



Góra Przemienienia

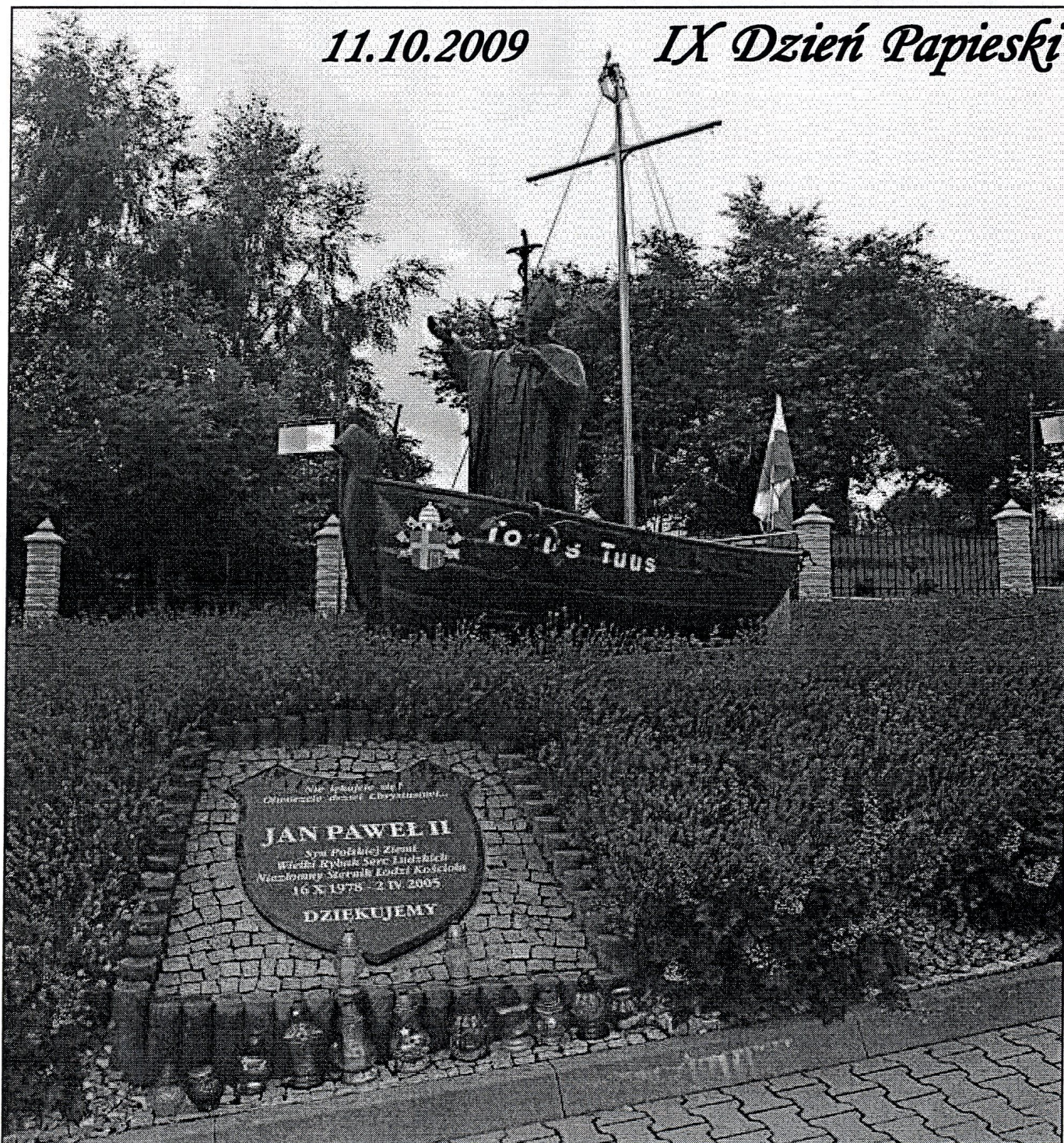
Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 41 (324) 11 października 2009r.

11.10.2009

IX Dzień Papieski



Pomnik Jana Pawła II przed kościołem w Trepce

Miłość cenniejsza niż złoto

W moim księgozbiorniku znajduje się pozycja pt. „Sztuka cenniejsza niż złoto” autorstwa Jana Białostockiego, przedstawiająca zarys sztuki europejskiej naszej ery chrześcijańskiej. Jej tytuł, jak wyjaśnia autor, został zaczerpnięty z napisu znajdującego się na jednym z romańskich relikwiarzy: „*Ars auro gemmisque priori*” – „sztuka cenniejsza niż złoto i kamienie”. Ta sentencja wskazuje na to, że geniusz człowieka, twórcy dzieła sztuki, jest bardziej godny zachwyty, aniżeli cena złota czy kamieni szlachetnych, z których zostało ono sporządzone. Ja jednak postanowiłem zmienić wymowę tej maksymy i straswestować ją, zamieniając wyraz „sztuka” na „miłość”. Dlaczego? Albowiem z wymowy dzisiejszych czytań mszalnych i całego nauczania Ewangelii wynika, że najcenniejszą wartością dla człowieka na ziemi nie jest ani złoto, ani sława, ani nawet sztuka, ale właśnie MIŁOŚĆ.

Młodzieniec, który przychodzi do Jezusa, jest człowiekiem szlachetnym: wypełnia wszystkie nakazy Prawa Starego Przymierza (Mk 10,17-20). Ale jednak czegoś mu brakuje. Jest przywiązany do swego bogactwa, do majątkowości, które odziedziczył po swoich przodkach. Dlatego nie potrafi odpowiedzieć na powołanie, nie potrafi pójść za Chrystusem w sposób radykalny, a właśnie tego od niego domaga się Jezus (Mk 10,21). Młodzieniec bardziej kocha dobra doczesne niż Jezusa. Taka postawa jest dla Jezusa okazją do refleksji nad bogactwem. Chrystus mówi, że bardzo trudno jest bogatym wejść do Królestwa Niebieskiego; niemalże tak trudno, jak wielbłądowi przejść przez ucho igielne (Mk 10,23). Może i prawda – powie ktoś – ale ile trzeba mieć, aby być nazywanym bogatym? Pan Jezus wskazuje, że wystarczy, że ktoś pokłada ufność w dobrach doczesnych, aby

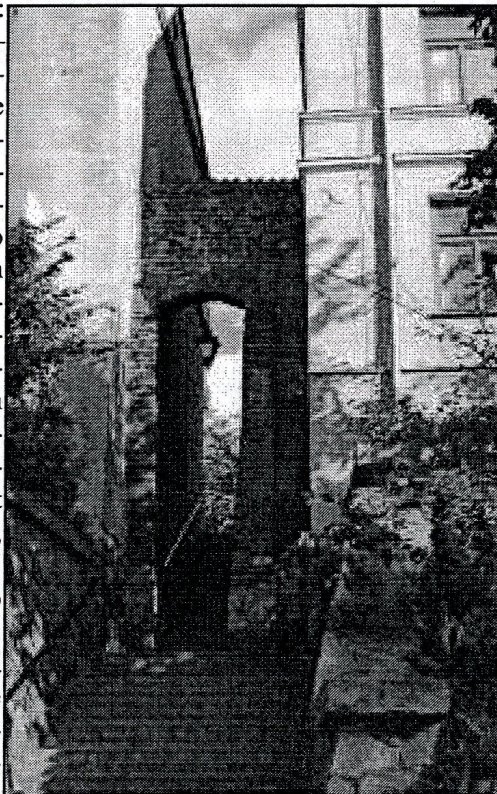
mieć problemy z dojściem do nieba. A więc można mieć niewiele, ale jeśli jedynie o bogactwie się myśli, do jego zdobycia podąża bez żadnych skrępułów, w zdobywaniu „złota” odnajduje jedyny sens życia, wtedy już jest się na bardzo niebezpiecznej drodze

2,6-7). To Bóg musi wspierać pracę rąk naszych (por. Ps 90,17), aby była owocna i dawała utrzymanie, środki do życia i satysfakcję z przeżywanego czasu.

Co jest więc najcenniejsze w życiu? Bogactwo, posiadanie, władza, ziemski chwała? Pierwsze czytanie i psalm może sugerować, że jest to mądrość, którą autor biblijny bardziej ceni niż złoto i kamienie, zdrowie i piękno (Mdr 7,7-8; Ps 90,12). Ale zauważmy, że jest to Stary Testament, w którym nie ma jeszcze pełni objawienia o miłości. Nowy Testament wyraźnie zaznacza, że najważniejsza spośród cnót jest MIŁOŚĆ (1 Kor 13,13). Największe przykazanie to przykazanie miłości (por. Mk 12,30-31). Wiedza nic nie znaczy, jeśli nie ma w sercu człowieka miłości (1 Kor 13,2), a nawet pozbycie się bogactwa jest wartościowe tylko wtedy, jeżeli wynika z miłości (por. 1 Kor 13,3). A więc mądrość czy hojność jest cenna pod warunkiem, że łączy się nierozzerwalnie z miłością. I odpowiedź na powołanie Boże jest także wartościowa tylko wtedy, gdy jest owocem spojrzenia Jezusa pełnego miłości (por. Mk 10,21).

Najważniejsza dla chrześcijanina jest więc miłość. Miłość do Boga i do człowieka. Dlatego taki tytuł niniejszego opracowania: „*Miłość cenniejsza od złota*”. Bez miłości nie można się zbawić. Wiedzą o tym święci, wiedział także o tym patron dzisiejszego dnia – Jan Paweł II. Wpatrujmy się w jego postawę: stawiania Boga ponad wszystko i miłości do Stwórcy i do człowieka, najwspanialszego ze stworzeń. Niech miłość stanie się wartością i cnotą najbardziej przez nas upragnioną i pożądaną, a jeśli ją zdobędziemy (na miarę naszych ograniczonych ludzkich możliwości), zdobędziemy niebo.

Ks. Tomasz Grzywna



*Ucho igielne
- wąska brama w murach Sandomierza*

prowadzącej do wiecznego nieszczęścia.

Czy więc rzeczy materialne, pieniądze są nam niepotrzebne? Przeciwnie – są bardzo potrzebne. Nie mając pieniędzy nie będziemy mieli co jeść i gdzie mieszkać. Nawet żebrak potrzebuje pieniędzy, aby kupić coś do zjedzenia. A więc można i nawet trzeba pracować, aby zarobić na życie, aby nakarmić dzieci i je wykształcić. Ale ufność należy pokładać tylko w Panu, który ma moc poniżyć i wywyższać, dać człowiekowi wszystko, ale też odebrać cały dorobek życia (por. 1 Sm

Eucharystia...

Uczestnictwo w Eucharystii.

Zasady ogólne.

Do Komunii świętej może być dopuszczony tylko ochrzczony. Szafarze katoliccy nie mogą udzielać sakramentów ochrzczonym niekatolikom (kan. 844, p. 1). Prawo zezwala jednak na udzielanie m. in. Eucharystii wiernym Kościołów wschodnich, którzy nie utrzymują jedności z Kościołem katolickim, jeśli tylko o to poproszą i są odpowiednio przygotowani. Prawo to odnosi się także do innych Kościołów chrześcijańskich, które znajdują się w podobnej sytuacji co do roli sakramentów jak odłączone Kościoły wschodnie (kan. 844, p. 3). Prawodawca idzie jeszcze dalej i mówi, że w niebezpieczeństwie śmierci lub innej poważnej sytuacji, można udzielić Komunii świętej także innym chrześcijanom nie utrzymującym więzi jedności z Kościołem katolickim, o ile zainteresowani o to poproszą oraz wyznają wiarę katolicką odnośnie tego sakramentu i są do jego przyjęcia odpowiednio przygotowani. Dzieje się to wtedy, gdy nie mogą zwrócić się do własnego szafarza (kan. 844, p. 4).

Komunii świętej nie mogą przyjmować wierni żyjący w grzechu ciężkim. Wynika to z prawa Bożego. Kodeks Prawa Kanonicznego orzeka: Kan. 915 – „Do Komunii świętej nie należy dopuszczać ekskomunikowanych lub podlegających interdiktowi, po wymierzeniu lub deklaracji kary, jak również innych osób trwających z uporem w jawnym grzechu ciężkim”. Do tych „trwających z uporem w jawnym grzechu ciężkim” zalicza się tych, którzy żyją tylko w cywilnym związku małżeńskim.

Kan. 916 – „Kto ma świadomość grzechu ciężkiego, nie powinien bez sakramentalnej spowiedzi odprawiać Mszy świętej ani przyjmować Komunii świętej, chyba że istnieje poważna racja i nie ma sposobności wypowiedzenia się. W takim jednak wypadku ma pamiętać o tym, że jest obowiązany wzbudzić akt żalu doskonałego, który zawiera w sobie zamiar wypowiedzenia się jak najszybciej”.

Kościół jasno określa: 23. „Euchary-

stia, która w sposób trwały uobecnia wśród ludzi misterium paschalne Chrystusa, jest źródłem wszelkiej łaski i odpuszczenia grzechów: Ci jednak, którzy pragną przyjąć Ciało Pańskie winni przystąpić do niego z czystym sumieniem i z odpowiednim usposobieniem duszy, by mogli zyskać owoce paschalnego sakramentu.

Dlatego Kościół poleca, „ażeby nikt, kto, jest świadomy grzechu śmiertelnego, choćby uważał, że za niego żałuje, nie przystępował i świętej bez uprzedniej sakramentalnej spowiedzi” (por. OWMR 242) Jeżeli zaistniałaby poważna przyczyna, a nie byłoby okazji do spowiedzi należy wpiery wzbudzić akt żalu doskonałego z postanowieniem szczegółowego wyznania w najbliższym czasie, grzechów śmiertelnych, których w tej chwili nie można było wyznać.

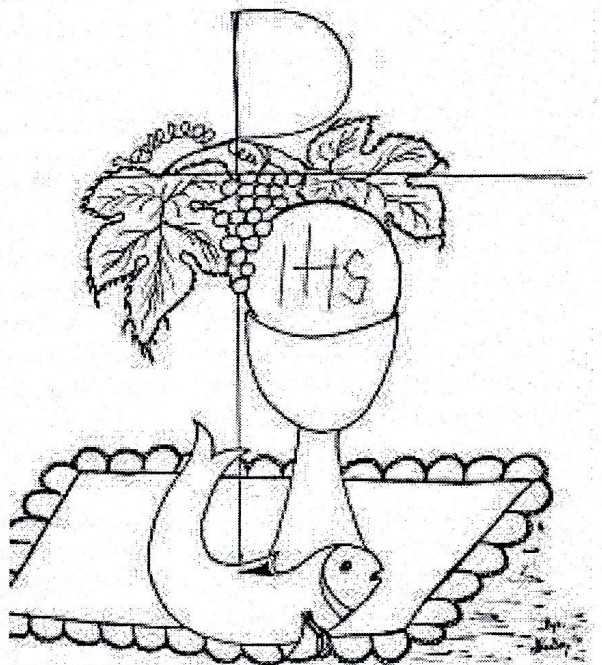
Wierni, którzy mają zwyczaj przystępowania do Komunii świętej codziennie albo często, powinni przystępować do sakramentu pokuty okresowo, odpowiednio do osobistych potrzeb. Niech wierni widzą w Eucharystii środek zaradczy, który ich uwalnia od grzechów powszednich i zabezpiecza przed śmiertelnymi; niech umieją we właściwy sposób korzystać z pokutnych części liturgii, a zwłaszcza Mszy św.”.

Wolność od grzechu ciężkiego jest konieczna do godnego sprawowania Eucharystii. Przyjmowanie Komunii świętej w stanie grzechów lekkich i bez wyrażenia skruchy za nie, jest przejawem braku szacunku do Najświętszego Sakramentu. Konieczność łaski uświęcającej jest wymagana przez samo objawienie, gdzie jest mowa o stroju weselnym: „Przyjacielu,

jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego” (Mt 22,12).o dyspozycjach duchowych wyraźnie mówi św. Paweł: „Dlatego też kto spożywa chleb lub pije kielich Pański niegodnie, winny będzie Ciała i Krwi Pańskiej. Niech przeto człowiek baczy na siebie samego, spożywając ten chleb i pijąc z tego kielicha. Kto bowiem spożywa i pije nie zważając na Ciało [Pańskie], wyrok sobie spożywa i pije” (1 Kor 11,27-29).

W tym kierunku zmierzała także praktyka Kościoła pierwszych wieków. W „Nauce Dwunastu Apostołów” (Didache) znajduje się zachęta: „Kto święty niech podejdzie, kto nim nie jest, niech czyni pokutę!” (X, 6). A dalej, w tym samym dokumencie: „W dniu Pana, w niedzielę, gromadźcie się razem, by łamać chleb i składać dziękczynienie, a wyznawajcie ponadto wasze grzechy, aby ofiara wasza była czysta. Niechaj nikt, kto ma jakiś spór ze swoim bratem, dopóki się nie pogodzą, nie bierze udziału w tym zgromadzeniu, aby nie została skalana wasza ofiara” (XVI,1-2).

Przystępujący do Komunii świętej, a mający świadomość grzechu ciężkiego





go, powinien skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania. Nie ma takiego obowiązku, gdy jest poważna wątpliwość czy faktycznie jest to materia grzechu ciężkiego. W czasie „przyglądania się” swojemu sumieniu, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy pokusie stawiało się opór i czy nie było wewnętrznej zgody. Gdy wątpliwość pozostanie, należy wzbudzić żal doskonały lub skorzystać ze spowiedzi. Każdy grzech pewny, popełniony świadomie i dobrowolnie w rzeczy poważnej, powinien być przedłożony w sakramencie pokuty i pojednania, chyba że w danej chwili brakuje spowiednika. Teologia moralna podkreśla brak spowiednika w sensie fizycznym lub moralnym. Może to zachodzić w przypadku choroby penitenta, podeszłego wieku, znacznej odległości do kościoła, uciążliwej podróży czy nawet obawa zgorznienia, bo spowiednik może łatwo poznać wszystkie okoliczności grzechu, bo zna dobrze jego warunki życia. Od spowiedzi zwalnia każda poważna przyczyna. Nie jest nią jednak zwyczajny wstyd, który nieraz

towarzyszy wyznaniu grzechu. Teologia moralna usprawiedliwia takie sytuacje, które rodzą się ze specjalnych relacji osobowych, jak np. spowiednik jest wychowankiem penitenta, biskup – kapelan, proboszcz – wikariusz, profesor – student... Na żalu doskonałym można poprzestać tylko wtedy, gdy występuje konieczność sprawowania Eucharystii lub jej przyjęcia. Konieczność celebrowania występuje wtedy, gdy wierni muszą uczestniczyć w Najświętszej Ofierze, np. w niedzielę czy z racji Mszy świętej ślubnej czy pogrzebowej. Nie wystarcza celebrowanie z samej pobożności. Pewne obawy w przystępowaniu do Komunii świętej stwarza taka sytuacja, gdy wstrzymanie się od jej przyjęcia może wywołać znieślawienie w oczach drugich. Wolno przystąpić do Komunii świętej, ale tylko w wyjątkowych wypadkach, bo lepiej narazić swoją opinię, niż dopuścić się świętokradztwa. Eucharystia bowiem, jej świętość, musi być zawsze najważniejsza i najgodniejsza. Jest to ważne szczególnie w tych środowiskach,

gdzie utrzymuje się zwyczaj codziennego i pełnego udziału w Eucharystii. Jeżeli skorzystało się tylko z żalu doskonałego, to istnieje bardzo poważny obowiązek wypowiedzenia się i to jak najszybciej. Trzeba podjąć trud udania się do spowiedzi. Tego obowiązku nie można odkładać na termin bliżej nieokreślony.

Do przyjęcia Komunii świętej nie należy dopuszczać wiernych, którzy nie mają należytego rozeznania (dzieci, które nie mają jeszcze jasnego używania rozumu czy nie przygotowanych do jej przyjęcia). Do sprawowania Eucharystii czy też do jej przyjmowania nie mogą być dopuszczeni będący w karach kościelnych (kan. 1331, p. 1 i 2 oraz 1322) tak długo, jak długo w nich trwają.

Zachęca się i to usilnie, aby wierni uczestniczący w Eucharystii przystępowali do Komunii świętej. Jeśli jednak poproszą o jej przyjęcie poza Mszą świętą, należy im udzielić zgodnie z obrzędami odnoszącymi się do przyjęcia Komunii świętej poza Mszą świętą (kan. 918). Wierni mogą uczestniczyć w Eucharystii i przyjmować Komunię świętą w jakimkolwiek obrzędzie katolickim (kan. 923).

W sytuacji wyjątkowej wierni obrzędu katolickiego, jeśliby znaleźli się w nagłej potrzebie, mogą poprosić o udzielenie Komunii świętej szafarza niekatolickiego, jeśli w jego Kościele sprawuje się ważnie ten sakrament. Trzeba jednak wziąć pod uwagę niebezpieczeństwo błędu lub obojętności religijnej (kan. 844, p. 2).

Komunia święta dzieci

Dzieciom można udzielić Komunii świętej wtedy, gdy mają odpowiednie rozeznanie i są do jej przyjęcia właściwie przygotowane. Mają mieć świadomość tego, że przyjmują Ciało Pańskie. Winny to czynić z wiarą i czcią (kan. 913, p. 1). Według mniemania prawnego używanie rozumu następuje po osiągnięciu siódmego roku życia (kan. 97, p. 2). Pierwsze przyjęcie Komunii świętej musi być też poprzedzone spowiedzią sakramentalną (kan. 914). O należyte przygotowanie do Komunii świętej mają troszczyć się rodzice dziecka i duszpasterze parafialni. Dzieciom, które są w niebezpieczeństwie śmierci, a nie osiągnęły jeszcze siedmiu lat, jeśli rozróżniają Ciało

Chrystusa od zwykłego chleba, można udzielić Komunii świętej.

Obowiązek przyjmowania Komunii świętej

Trzecie przykazanie kościelne oraz Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 920, p. 1) przypominają, że każdy wierny powinien przystąpić do Komunii świętej przynajmniej jeden raz w roku. Sobór Laterański IV (1215 rok) orzekł, że powinno to być w okresie wielkanocnym. Prawo dopuszcza dla słusznej przyczyny, aby nakaz ten był wypełniony w innym stosownym czasie (kan. 920, p. 2). Okres wielkanocny trwa od Wigilii paschalnej do uroczystości Zesłania Ducha Świętego. U nas, w Polsce, zadośćczynią temu obowiązkowi już ci, którzy w ramach rekolekcji wielkopostnych przystępują do spowiedzi i Komunii świętej. Rekolekcje te są bezpośrednim przygotowaniem do świąt wielkanocnych. Synod naszej Archidiecezji w Statucie 339, p. 2, orzeka:

„Przypomina się, że wierzący w Chrystusa, którzy przystąpili już do stołu Pańskiego, mają obowiązek przyjąć Komunię świętą, przynajmniej raz w roku, w Okresie Wielkanocnym, chyba że dla słusznej przyczyny wypełnią ten obowiązek w innym czasie”. Prawodawca więc wymienia „inny czas”, jeżeli jest słuszną przyczyną, aby przystąpić do Komunii świętej w dogodnym terminie.

Przyjęcie wiatyku

We „Wprowadzeniu teologicznym i pastoralnym” do Sakramentu Chorych, wydanym przez Pawła VI w dniu 7 grudnia 1972 roku, na temat Wiatyku czytamy:

„Przy przejściu z tego życia do wieczności człowiek wierzący zostaje umocniony Wiatykiem Ciała i Krwi Chrystusa i otrzymuje zadatek zmartwychwstania, zgodnie ze słowami Pana: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” (J 6,54). O ile to możliwe, Wiatyk należy przyjmować podczas Mszy św., by chory mógł otrzymać Komunię św. pod dwiema postaciami, a także i z tej przyczyny, że Komunia św. przyjmowana jako Wiatyk jest szczególnym znakiem uczestnictwa w tej tajemnicy śmierci Pana i Jego przejścia do Ojca, sprawowanej w Ofierze Mszy św.” (n. 26).

„Do przyjęcia Wiatyku zobowiązani są wszyscy ochrzczeni, którzy mogą przyjmując Eucharystię. W niebezpieczeństwie śmierci, niezależnie od przyczyny, z której ono wynika, obowiązują wszystkich wiernych przykazanie przyjęcia Komunii św. Duszpasterze powinni czuwać, aby nie odkładano udzielania tego Sakramentu, lecz aby wierni zostali nim pokrzepieni, dopóki mają pełną świadomość” (n. 27).

Posłużę się w tym miejscu przystępnym artykułem ks. Andrzeja Orczykowskiego SChr, zamieszczonym w internecie na temat przyjmowania Wiatyku.

„Wiatyk - zaopatrzenie na przejście ku zmartwychwstaniu

Sakramenty: pokuta, namaszczenie chorych i Eucharystia jako Wiatyk przyjmowane, gdy życie chrześcijańskie osiąga swój kres – w Katechizmie Kościoła Katolickiego [odtąd: KKK], nr 1525 - nazwane są „sakramentami, które przygotowują do Ojczyzny”, lub „sakramentami, które stanowią zakończenie ziemskiej pielgrzymki”. Wiernym, którzy kończą swoje ziemskie życie, Kościół poza namaszczeniem chorych ofiaruje Eucharystię jako Wiatyk (KKK, nr 1524). Określenie: wiatyk wywodzi się od łacińskiego: viaticum znanego w starożytności. Rzymianie określali nim posiłek przygotowywany tym, którzy udawali się w podróż, albo samo spożywanie posiłku, jak również pieniądze zabierane na drogę. Z czasem wyrażenie viaticum nabrało nowego religijnego znaczenia. Pierwsi chrześcijanie wiatykiem nazywali wszystko co pomagało człowiekowi zagrożonemu śmiercią dostąpić zbawienia. Były to sakramenty: chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, namaszczenie chorych. Sobór Nicejski I (325 r.) viaticum (Wiatykiem) nazywa Komunię św. udzielaną wiernym, którym zagraża niebezpieczeństwo śmierci. Niebezpieczeństwo śmierci (periculum mortis) rozumiane jest jako zaistnienie sytuacji, w której utrata życia jest prawdopodobna, ale nie wyklucza się przeżycia. Z udzielaniem Wiatyku nie wyczekuje się, aż nastąpi agonia (articulus mortis) – sytuacji, gdy śmierć człowieka jest moralnie pewna i bliska – czyli umieranie. Wiatyku udziela się osobie zagrożonej śmiercią spełniającej warunki wymagane do przyjęcia Komunii św.

Specyfika Komunii św. jako Wiatyku polega na tym, że chrześcijanin przyjmuje ją w najbardziej decydującym momencie swojego życia, w chwili przejścia z tego świata do wieczności. Przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa w chwili przejścia do Ojca ma szczególne znaczenie, ponieważ jest zaczątkiem życia wiecznego i mocy zmartwychwstania zgodnie z obietnicą Chrystusa: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym (J 6, 54). Wiatyk jako sakrament Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, jest sakramentem przejścia ze śmierci do życia, przejścia z tego świata do Ojca” (KKK, nr 1524). Znaczenie przyjęcia Komunii św. w niebezpieczeństwie śmierci bardzo mocno zostało wyakcentowane w prawodawstwie Kościoła. W Kodeksie Prawa Kanonicznego [odtąd: KPK], kan. 921 § 1 zapisano: „Wierni znajdujący się z jakiegokolwiek przyczyny w niebezpieczeństwie śmierci, powinni być umocnieni Komunią św. na sposób Wiatyku”, natomiast w Kodeksie Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 708: „Hierarchowie miejsca i proboszczowie powinni się troszczyć, aby wszyscy chrześcijanie zostali pilnie pouczeni o konieczności przyjęcia Boskiej Eucharystii w niebezpieczeństwie śmierci Do przyjęcia Wiatyku zobowiązani są wszyscy ochrzczeni, którzy mogą przyjmując Eucharystię, natomiast duszpasterze powinni czuwać, aby nie odkładano udzielania tego Sakramentu, lecz aby wierni zostali nim pokrzepieni, gdy posiadają pełną świadomość swojego położenia (KPK, kan. 922). Zarówno chorzy, jak i opiekujący się chorymi powinni odpowiednio wcześniej, jak się potocznie mówi, „wezwać księdza” prosząc o udzielenie nie tylko sakramentu namaszczenia chorych, ale i Wiatyku.

Zmarły 22 października 1948 r. Arcybiskup Gniezna i Warszawy, Prymas Polski, Sługa Boży August Kardynał Hlond czując, że siły go opuszczają, mając świadomość, że jest umierającym, dwa dni przed śmiercią polecił: „jutro w procesji będzie przyniesiony Pan Jezus, aby pokazać ludziom, że Arcybiskup jest zaopatrywany i aby się nie lękali przyjmować Sakramentów świętych. Wobec całej Kapituły przyjmę Wiatyk i ostatnie namaszczenie. . .



i mogę spokojnie odchodzić...”.

Obecnie Komunię św. jako Wiatyk można zanieść do chorego, ale można również celebrować Mszę św. w jego mieszkaniu. Według przepisów liturgicznych - „Wprowadzenie teologiczne i pastoralne. Sakramenty chorych Obrzędy i duszpasterstwo” wydanie drugie poprawione, Katowice 1998 [odtąd: SCh], nr 26 - o ile to jest możliwe, Wiatyk należy przyjmować podczas Mszy św., by chory mógł otrzymać Komunię św. pod dwiema postaciami, a także i z tej przyczyny, że Komunia św. przyjmowana jako Wiatyk jest szczególnym znakiem uczestnictwa w tajemnicy śmierci Chrystusa i Jego przejścia do Ojca, sprawowanej w Ofierze Mszy św. W mszale zamieszczono specjalny zbiór modlitw „Msza przy udzielaniu Wiatyku”. Wszyscy, którzy uczestniczą w obrzędzie udzielania Wiatyku mogą również przyjąć Komunię św. pod dwoma postaciami (SCh, nr 120). Jeśli chory nie może przyjąć Komunii pod postacią chleba, można mu Ją podać tylko pod postacią wina (SCh, nr 119). Wiatyk można i powinno się udzielać niezależnie od tego, czy będący w niebezpieczeństwie śmierci przyjął już danego dnia Komunię św. Co więcej, gdyby przez kilka dni pozostawał w sytuacji zagrożenia życia, może przyjmować Komunię św. na sposób Wiatyku wielokrotnie, w poszczególnych dniach (KPK, kan. 921 § 2-3). Nie ma zatem obawy, popełnienia nieodwracalnej pomyłki, że ktoś zbyt wcześnie przyjmie Wiatyk.

Zaleca się nadto, by wierny przed przyjęciem Wiatyku odnowił przymierze Chrztu św., przez który został włączony do grono dzieci Bożych i stał się współdziedzicem obiecanego życia wiecznego (SCh, nr 28). Wiatyk, będący zadatkem zmartwychwstania, staje się jakby dopełnieniem Chrztu św. Chrzt jest pierwszym sakramentalnym przejściem - z niewoli grzechu do dzieciństwa Bożego, zaś Wiatyk ostatnim sakramentem na przejście - z ziemi do Boga Ojca w wieczności. Wiatyk pomaga w przeżywaniu śmierci na wzór Chrystusa, sprawia, że ludzka śmierć odzwierciedla Jego Paschę, Jego przejście, z ziemskiego do wiecznego życia. Umierający zostaje umocniony Wiatykiem Ciała i Krwi Chrystusa i otrzymuje zadatek zmartwychwstania. Tę prawdę wyraża dialog kapłana z chorym w formule udzielania Wiatyku, tj. Kapłan ukazując Najświętszy Sakrament mówi: „Ciało Chrystusa (lub: Krew Chrystusa) chory odpowiada: „Amen”. Natychmiast kapłan dodaje: „Niech Chrystus cię strzeże i zaprowadzi do życia wiecznego”. Chory: „Amen”.

Inną wielką łaską, związaną z udzielaniem Wiatyku, nazywanego sakramentem umierających, jest dar odpustu zupełnego na godzinę śmierci. Umierający, uzyskując odpust zupełny, otrzymuje darowanie kary, którą musiałby odbyć za popełnione grzechy, bowiem podczas sakramentu pokuty grzechy odpuszczane są co do winy, natomiast otwarta pozostaje kwestia kary.

W szczególnych wypadkach, gdy wierny z powodu nagłej choroby lub innych przyczyn znajdzie się niespodziewanie w niebezpieczeństwie śmierci przewidziany jest obrzęd łączony, podczas którego udziela się choremu sakramentu pokuty, namaszczenia i Eucharystii jako Wiatyku (SCh, nr 30). Ponadto będący w niebezpieczeństwie śmierci, jeśli wcześniej tego nie uczynił, ma możliwość przystąpienia do sakramentu bierzmania (SCh, nr 31), którego może mu udzielić proboszcz lub każdy prezbiter (KPK, kan. 883, 3°). Jeśli niebezpieczeństwo śmierci jest bliskie i nie ma czasu na to, by udzielić wszystkich sakramentów według wyżej podanego porządku, wówczas najpierw umożliwia się choremu odbycie sakramentalnej spowiedzi, w koniecznym wypadku ogólnej, następnie udziela mu się Wiatyku, dopiero potem, jeżeli czas pozwala, namaszczenia chorych. Jeżeli chory z powodu słabości nie może przyjąć Komunii św. należy mu udzielić namaszczenia chorych.

Eucharystia przyjmowana jako Wiatyk zanurza umierającego w teraźniejszości wydarzenia zbawczego. Wiatyk nadaje ludzkiej śmierci nowy wymiar: ukazuje umierającemu przejrzysty obraz samego siebie, jednoczy go z Chrystusem, z Najświętszą Maryją Dziewicą, ze wszystkimi świętymi, ze wszystkimi członkami Kościoła. Bardzo ważną zatem rzeczą jest aby wierni nie odkładali przyjęcia Wiatyku, lecz zostali Nim pokrzepieni, gdy mają pełną świadomość. W Wiatyku Chrystus daje samego siebie jako zapatrzanie na drogę i siłę do przejścia ku Jego chwalebniemu zmartwychwstaniu, zadatek radości z osiągnięcia pełni Bożego życia”.

Dwukrotne przyjmowanie Komunii świętej w ciągu dnia

Według aktualnie obowiązującego Prawa, Komunię świętą można przyjąć w tym samym dniu dwa razy. Trzeba tylko spełnić jeden warunek: uczestniczyć we Mszy świętej (kan. 917). Nie można po raz drugi przyjąć Komunii świętej poza sprawowaniem Ofiary Eucharystii. W tym samym dniu można przystąpić do Komunii świętej tylko dwa razy. Przedrukujemy tekst Echa Katolickiego umieszczone-

go na stronie internetowej (www.echokatolickie.pl), autorstwa ks. Pawła Siedlanowskiego.

Komunia — dwukrotnie w tym samym dniu (...).

”Dawniej Msza św. była zasadniczo odprawiana tylko raz dziennie. Wzrost liczby wiernych, jak też zgoda Stolicy Apostolskiej na binacje, bądź trinacje (dwo-, trzykrotne sprawowanie Eucharystii przez kapłana w kościele parafialnym, w kaplicach) zrodził pytanie o możliwość przyjmowania Komunii dwukrotnie w tym samym dniu. Problem wspomagała refleksja teologiczna, która akcentowała Mszę świętą jako ucztę i podkreślała silnie związek pomiędzy Eucharystią a Komunią. Problem został poruszony m.in., podczas obrad Soboru Watykańskiego II . na początku była zgoda (1964 r.) na przyjęcie Komunii drugi raz, nie tyle tego samego dnia, ile w ramach celebracji tej samej uroczystości. Wypadek ten dotyczył Wigilii Paschalnej i Bożego Narodzenia (pasterka i msza w dzień – niektórzy pamiętają jeszcze pewnie czasy, kiedy po pasterce ksiądz informował, iż kto będzie uczestniczył we mszy św. w dzień, może przyjąć powtórnie Komunię św.). Trzy lata potem rozciągnięto tę możliwość na Wielki Czwartek (tzw. Msza Krzyżma świętego oraz Msza Wieczerzy Pańskiej). Instrukcja „Misterium Eucharystii” praktykę tę potwierdziła (pkt. 60 – odniesienie do 55 pkt. Konstytucji o Liturgii Soboru Watykańskiego II). Instrukcja „Immensae caritatis” z 29 stycznia 1973 r. wyraźnie poszerzyła okoliczności przyjmowania Komunii dwukrotnie tego samego dnia. Według niej mogą to być, oprócz wyżej wymienionych, następujące okoliczności:

- 1) we Mszach rytualnych (przyjmowanie sakramentu chrztu, bierzmowania, namaszczenia chorych, święceń, małżeństwa, I Komunii św.);
- 2) we Mszach konsekracji kościoła, ołtarza, profesji zakonnej, przekazania misji kanonicznej;
- 3) we mszach za zmarłych: pogrzebowej, po otrzymaniu wiadomości o śmierci, przy ostatnim pochówku, w rocznicę śmierci;
- 4) we Mszy świętej uroczystej w katedrze lub w parafii w uroczystość Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa, z okazji wi-

zytacji biskupiej, w zakonach - wizytacja przełożonego generalnego, we Mszach celebrowanych z okazji szczególnych spotkań lub kapituł;

5) we Mszy podczas kongresu eucharystycznego, maryjnego, międzynarodowego, narodowego, regionalnego czy diecezjalnego;

6) podczas głównej Mszy świętej jakiegokolwiek sympozjum, pielgrzymki lub misji;

7) podczas udzielania Wiatyku.

Również biskup ma prawo udzielenia w konkretnym wypadku takiego pozwolenia.

Kodeks Prawa Kanonicznego (1983 r.) postanawia: „Kto przyjął już Najświętszą Eucharystię, może ją ponownie tego samego dnia przyjąć jedynie podczas sprawowania Eucharystii, w której uczestniczył[...].” Jest to zapis bardzo ważny. Drugi raz Komunia św. może więc być przyjęta pod warunkiem, że osoba ją przyjmując uczestniczy w całej Mszy św. (wyjątek stanowi niebezpieczeństwo śmierci – wówczas Komunię św. można po raz drugi przyjąć poza Mszą św. - kan. 921, § 2”)

Dlaczego Komunia św. dwa razy dziennie? Jakie są tego racje teologiczne? Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 1388) podaje: „...jest rzeczą właściwą, by wierni, jeśli tylko są odpowiednio usposobieni, przyjmowali Komunię, gdy uczestniczą we Mszy świętej”. Stwierdzenie to związane jest z przeświadczeniem, iż istotną cechą Eucharystii jest traktowanie jej jako Świętej Uczty – pełnia uczestnictwa w niej, nawet drugi raz tego samego dnia, domaga się uczestnictwa w tej uczcie. Istnieje zatem silny związek pomiędzy Eucharystią a Komunią – one się wzajemnie dopełniają i tłumaczą. To jest też główny powód, dla którego Kościół zezwala na dwukrotne przyjęcie Komunii św. tego samego dnia podczas Eucharystii”.

Synod naszej Archidiecezji 1995-2000 orzeka jeszcze bardziej przystępnie: “Zaleca się, aby wierni przyjmowali Komunię świętą podczas Mszy świętej. Proszącym jednak można jej udzielić poza Mszą świętą, zachowując przepisane obrzędy liturgiczne” (Statut 338, p. 1).

„Wierni mogą po raz drugi przystąpić do Komunii świętej w ciągu tego samego dnia, o ile uczestniczą w kolej-

nej Mszy świętej” (p. 2).

„Wiernym, którzy w danym dniu przystąpili już do Komunii świętej, a później znaleźli się w niebezpieczeństwie śmierci, bardzo się zaleca przyjąć Ciało Pańskie ponownie na sposób Wiatyku” (p. 3).

Post eucharystyczny

Według przepisów posoborowych post przed przyjęciem Komunii świętej został znacznie złagodzony w stosunku do wymogów wcześniejszych. Paweł VI podczas publicznej sesji soborowej 21 listopada 1964 roku zdecydował, że post eucharystyczny zostaje skrócony do jednej godziny przed Komunią świętą, tak dla kapłanów jak i wiernych. Dotyczy on tak pokarmów stałych jak i napojów alkoholowych.

Kapłan, który w ciągu dnia sprawuje Eucharystię dwa lub trzy razy, może coś spożyć między drugą a trzecią Mszą świętą, nawet wtedy, gdyby nie było pełnej godziny do jego Komunii świętej (kan. 919, p. 2). Prawo wymienia drugą lub trzecią Mszę świętą, z czego wynika, że nie odnosi się to do sprawowania pierwszej Eucharystii.

Kongregacja Sakramentów skróciła czas postu eucharystycznego do ok. 15 minut dla:

- chorych przebywających w szpitalach lub w domach, nawet nie pozostających w łóżku;
- osób w podeszłym wieku pozostających w domu z powodu starości czy przebywających w domach opieki społecznej;
- kapłanów chorych, nawet nie leżących czy w podeszłym wieku, zarówno gdy odprawiają Mszę świętą czy tylko przyjmują Komunię świętą;
- osób, które opiekują się chorymi lub starcami oraz dla ich bliskich, którzy pragną razem z nimi przyjąć Komunię świętą, jeżeli nie mogą zachować godzinowego postu .

Dla wiernych, którzy cieszą się zdrowiem i mogą brać udział w Eucharystii sprawowanej w kościele, obowiązuje przepis, który mówi, że przyjmujący Eucharystię winien powstrzymać się przez godzinę przed Komunią świętą od jakiegokolwiek pokarmu, z wyjątkiem wody i lekarstwa (kan. 919, p. 1).

Ks. Andrzej Skiba

Śladami św. Kingi – Sandomierz



Nasza grupa na tle romańskiego portalu kościoła św. Jakuba

Program wychowawczy Szkoły Podstawowej nr 2 im. Św. Kingi zobowiązuje, aby każdego roku jesienią zorganizowana została wycieczka śladami świętej Patronki. W tym roku celem naszej podróży stał się Sandomierz, piękne, historyczne miasteczko, położone u zbiegu wielkich rzek: Wisły i Sanu. Do Sandomierza przybyła Kinga jako 5-letnia dziewczynka w 1239 roku. Tu wychowywała się, wraz z przyszłym mężem, Bolesławem, otoczona opieką pedagoga Mikula i księżnej Grzymisławy, matki Bolesława. Około 2 lata później, w 1241 roku dwór książęcy, wraz z Bolesławem i Kingą, musiał uciekać z Sandomierza w obliczu zagrożenia, spowodowanego najazdem okrutnych Tatarów. A więc pobyt św. Kingi w tym mieście, nie był zbyt długi, jednak mimo to, zapisała ona swój ślad w dziejach Sandomierza.

Nasza grupa liczyła 47 dzieci, 4 opiekunów: P. Wicedyrektor Alicja Staruchowicz-Pastusz-

czak, s. Irena Paluch, p. katechetka Elżbieta Sobolewska, ks. Tomasz Grzywina oraz grająca nam na gitarze Karolina Molenda. Wyruszyliśmy z deszczowego Sanoka o godzinie 7.00, ale wkrótce niebo się przejaśniło i towarzyszyła nam potem piękna, sł-

neczna, choć nieco wietrzna pogoda. Na miejscu byliśmy około godziny 10.30. Potem, wraz z panią przewodnik, wyruszyliśmy na zwiedzanie najciekawszych zakątków Sandomierza. Rozpoczęliśmy od wizyty w zbrojowni, gdzie dzieciaki mogły nie tylko zo-



Widok na zamek i katedrę

baczyć broń rycerzy, ale także ubrać się w zbroje i hełmy czy nawet potrzy-
 mać miecz. Dziewczyny wkrótce za-
 mieniły się w księżniczki, ubrane
 w długie suknie i korony na głowach.
 Wielką atrakcją była także możliwość
 zakucia się w dyby lub wejścia do klatki
 hańby. Po tych niespodziewanych
 atrakcjach udaliśmy się na Bramę
 Opatowską, jedyną z zachowanych
 bram miejskich, gdzie po wyjściu na
 jej szczyt, mogliśmy obserwować mia-
 sto i całą okolicę z perspektywy lotu
 ptaka.

Kolejną atrakcją było zwiedzanie
 piwnic miejskich, stanowiących pod-
 ziemną trasę oraz przechadzka po Rynku
 i okolicznych ulicach, w pobliżu
 Domu Długosza, Collegium Gostomia-
 num oraz katedry. Kilka razy zetknęli-
 śmy się z ekipą kręcącą w Sandomie-
 rzu kolejne odcinki kultowego już
 ponoć serialu „Ojciec Mateusz”, ale
 niestety nie udało się nam spotkać

głównego bohatera, którego gra Artur
 Żmijewski. Wiele dziewczyn było nie-
 pocieszonych, bo już ostrzyły sobie
 apetyty na zdobycie autografu znane-
 go aktora.

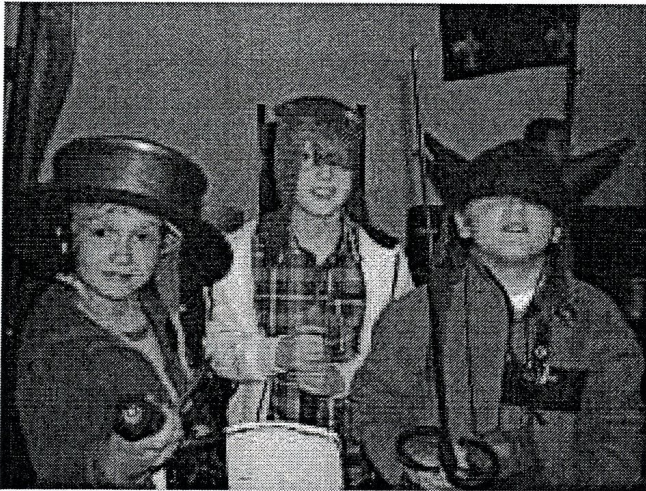
Wreszcie udaliśmy się w stronę naj-
 starszego i najcenniejszego kościoła,
 pw. św. Jakuba, który stoi poza mura-
 mi miasta, na miejscu, gdzie był loko-
 wany Sandomierz przed spalaniem. Jest
 on jednym z najstarszych zachowa-
 nych kościołów w Polsce i posiada
 cechy stylu romańskiego. Jego budo-
 wę rozpoczęto w roku 1226, a więc jesz-
 cze przed przybyciem do miasta św.
 Kingi. Być może św. Kinga, jako mała
 dziewczynka, miała okazję obserwować
 jego budowę i wznoszenie poszczegól-
 nych części świątyni. Zetknięcie się
 z tą budowlą to przeniesienie się w od-
 ległe czasy XIII wieku, dające wiele do
 myślenia każdemu z nas. We wnętrzu,
 utrzymanym w surowym romańskim
 stylu, znajduje się witraż św. Kingi, upa-

miętniający jej związek z Sandomie-
 rzem.

Tuż za kościołem znajduje się słynny
 wawóz św. Jadwigi, wyrzeźbiony
 w miękkiej, lessowej skale przez płynącą
 wodę. Udaliśmy się tam na krótki
 spacer, a potem powróciliśmy do
 centrum wchodząc przez „ucho igiel-
 ne”, wąziutką przestrzeń w murach,
 którą niegdyś można było się przedo-
 stać do miasta po zamknięciu głów-
 nych bram.

Potem jeszcze była pizza w restaura-
 cji, krótkie zakupy pamiątek i w po-
 wrotnej drodze, msza święta w parafii
 Tarnobrzeg-Wielowieś, gdzie pracuje
 mój kolega z czasów seminaryjnych,
 ks. Kazimierz Hara. Wróciliśmy do
 domu około 20.30, pełni wrażen z wy-
 jazdu i z pogłębioną wiedzą na temat
 naszej Patronki i historii czasów jej
 życia, tak bardzo nam odległych.

Ks. Tomasz Grzywna



Rycerze gotowi do boju



Ulica i Brama Opatowska



W wawozie Św. Jadwigi



Atrakcja Rynku - Gołębie

Konkurs na wykonanie najpiękniejszego anioła w Szkole Podstawowej nr 2 imienia św. Kingi

Nagrody otrzymali:

Za pomysł:

Klasy I – III:

I miejsce – Kamila Naczas, kl. III b.

II miejsce – Zuzanna Kopiec i Milena
Wojtoń, kl. III c

III miejsce – Natalia Gurgacz, kl. III a

Wyróżnienia: Julia Lassota, kl. III c

Martyna Kus, kl. I a

Szymon •dziebko, kl. III b

Zuzanna Zarzyka, kl. II a

Aleksandra Bęben, kl. I a

Gabriela Zając, kl. III c

Klaudia Jagielska, kl. III c

Aleksandra Bieniasz, kl. I a

Katarzyna Gładysz, kl. III a,

Maria Mocur, kl. III a



Wystawa prac dzieci

Klasy IV – VI:

I miejsce – Gabriela Dymek, kl. IV c

II miejsce – Dominika Frydrych kl. IVb

III miejsce – Beata Nowicka, kl. IV b

Nagrody za wykonanie:

Kl. I – III:

I miejsce – Gabriela Buczkowicz - kl. I a

II miejsce – Jakub Cwiąkała – kl. III a

III miejsce – Andrea Grandoni – kl. I c

Kl. IV – VI:

I miejsce – Izabela Kapis – kl. V c

oraz Radosław Mazgaj – kl. VI a

II miejsce – Dawid Mocur – kl. V c

III miejsce – Miłosz Gratkowski kl. V a

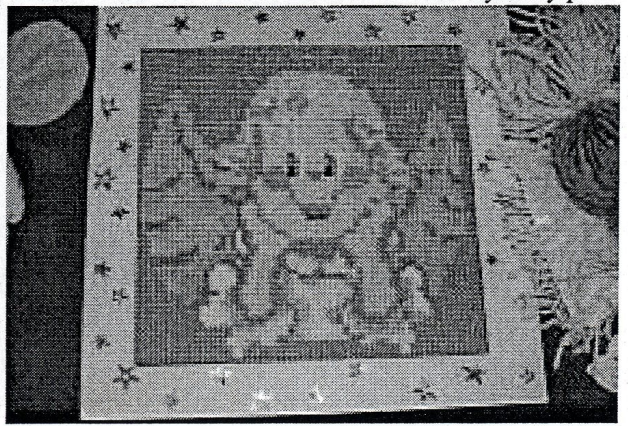


red.

cd. wystawy prac



*Gabrysia Dymek prezentuje swojego Anioła -
I miejsce za pomysł w grupie starszej*



Praca Radka Mazgaja

Kazanie fatimskie

wyłoszone dnia 3.10.2009 r. na nabożeństwie fatimskim

Drodzy czciciele Matki Bożej!

1. Walka między dobrem a złem

Nie ulega wątpliwości, że w świecie toczy się nieustanna walka między dobrem, a złem; między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. My, chrześcijanie stoimy, co też nie ulega żadnej wątpliwości, po stronie dobra i po stronie życia. Jest z nami Chrystus, nasz Zbawiciel, bo przecież obiecał pozostać z nami na zawsze, aż do skończenia świata. Jest z nami Matka Najświętsza, która nieustannie czuwa nad nami, która opiekuje się nami, która często przychodzi, jak w Fatimie, aby ostrzegać, aby prosić o opamiętanie, aby wskazywać drogę.

Jeżeli w świecie trwa walka, to potrzebna jest w tej walce broń, oręż, którym możnaby było pokonać wroga. Jaki jest oręż chrześcijanina? Czy jest to miecz, karabin, czołg, samolot? W dawnych czasach niekiedy tak myślano i rozszerzano wiarę siłą miecza i ognia, ale nie prowadziło to do niczego dobrego. Jakość chrześcijaństwa zmniejszała się dramatycznie, a miłość Chrystusowa w sercach uczniów usuwała się w cień, przygnieciona przez ludzkie namiętności. My po wiekach doświadczeń już wiemy, że takim orężem siły niczego nie osiągniemy.

2. Modlitwa bronią chrześcijanina

Jaka jest więc nasza broń i nasza moc? Tą bronią chrześcijanina jest modlitwa. Modlitwa jako rozmowa z Bogiem, ale także jako moc przebłagująca miłosierdzie Boże, jako potęga przemieniająca tego kto się modli i tych, za których się modlimy. Dla ludzi tego świata modlitwa jest czynnością nużącą i bezproduktywną, dla ludzi wiary jest ratunkiem w ciemnościach pokus, siłą w przeciwnościach losu i cierpieniach, ratunkiem dla

ginących grzeszników. Człowiek, który się naprawdę modli nie może być perfidnie zły, okrutny, przewrotny, albowiem moc modlitwy albo go przemieni, albo po prostu przestanie się modlić, jeśli zwycięży w nim grzech i zniszczy w nim pokłady dobra.

Maryja w Fatimie prosi o modlitwę. Prosi o modlitwę różańcową, albowiem różaniec ma w sobie potęgę i siłę, albowiem jest to modlitwa medytacyjna i biblijna, modlitwa ust i serca razem. Różaniec wychował wielu świętych, dawniej i dzisiaj. Różaniec kształtował ich postawy, ich ducha, ich gorliwość. Co prawda nie jest to jedyna droga do zbawienia, jedyna droga do Boga, ale jedna z najprostszych i najpiękniejszych.

Ja osobiście bardzo cenię różaniec i odmawiam go każdego dnia. Ale nie wszyscy może tak czują. Niedawno rozmawiałem z jednym z kolegów, księdzy, który twierdził, że inne modlitwy są lepsze od różańca, np. medytacja biblijna. Owszem, może jest ona i piękniejsza, ale z drugiej strony przecież różaniec jest też modlitwą biblijną i medytacyjną, i rozważaniem tajemnic wiary. Oczywiście nie jest łatwo tak się skupić, aby te tajemnice rozważać. Ale

z drugiej strony, czy jest wśród nas wielu mocarzy modlitwy, którzy często medytują i rozważają Pismo święte? A różaniec na pewno odmawia często wielu z nas, bo przecież mamy to niejednokrotnie wpisane w naszą naturę, uczymy się tego od dziecka, i potem z wiekiem modlimy się, jak wierzę, coraz częściej i coraz piękniej. Oczywiście, nie należy twierdzić, że różaniec jest jedyną dobrą modlitwą, jest też wiele innych, dobrych i przemieniających, ale jak rzekłem już, jest on modlitwą umiłowaną przez wielu i uświęcającą wielu. Różaniec jest szkołą świętości – jakże wielu świętych odmawiało codziennie różaniec i dzięki temu wzrastało w świętości.

3. Świadczenie nawrócenia

Oto świadectwo, w jaki sposób różaniec może przemieniać człowieka. Na pytania dziennikarzy odpowiada Marian Kasprzyk – mistrz olimpijski w boksie z 1964 roku. (Przegląd Sportowy, dodatek z dn. 18.09.2009 r.)

- Czy zawsze był pan wierzący?
- Wierzący stałem się po chorobie. Zachorowałem niespodziewanie na nowotwór przełyku. Było to w 1992 roku, miałem 52 lata. Przed operacją przy-



Pielgrzymka różańcowa w Jaślickach

szedł do mojego łóżka młody zakonnik i zaproponował, żebym się wyśpowiadał. Od 30 lat tego nie robiłem. Spróbowałem. Dał mi też różaniec i kazał odmówić dziesiątkę. Z czym to się je? – pomyślałem, bo nie umiałem się modlić. Nie szło mi, zapominałem słowa modlitwy, ale jakoś przebrnąłem. Przez trzy kolejne lata codziennie odmawiałem różaniec, aż poczułem, że przyszedł do mnie Duch Święty. Rozpłakałem się. Jak chwyciłem się modlitwy to już nie popuściłem. Z żoną wziąłem ślub kościelny, bo wcześniej miałem tylko cywilny. Przystałem też pić.

- Rzucił pan alkohol, bo pan już nie mógł, czy nie chciał?

- Po operacji wypilem trzy razy. (...) Jakby żona wiedziała wtedy, ile wypilem, to by zemdląca. I co? Za trzecim razem jak wypilem, to ona lamentowała, że znów wrócę na Ligotę, do szpitala, gdzie miałem operację. Klęknąłem więc w małym pokoju i prosiłem Matkę Bożą, żeby odrzuciła już ode mnie gorzałkę. Miałem dość wody. Trochę w życiu wypilem i już nie chciałem. Od tego czasu minęło 17 lat i od tego czasu ani grama nie wziąłem. Pomagam sobie modlitwą. Jest dobrze. Jestem wdzięczny Bogu za swoją chorobę, bo dzięki niej mogłem do niego trafić. Łatwo się to mówi, niewierzącym trudno jest zrozumieć, o co chodzi. Codziennie chodzę do kościoła, codziennie przyjmuję Komunię świętą. Człowiek jest mocny. Na każdego przyjdzie czas, każdy umrze, ale każdy

inaczej to przyjmuje. Ja nie boję się śmierci. Modlitwa wzmocniła moją wiarę, pomogła w najtrudniejszych momentach. Żona zachorowała na stwardnienie rozsiane, widziałem jak odchodzi, gaśnie. Umarła na moich rękach.

- Choroba żony nie zachwiała pana wiarą?

- Mimo wszystko dziękuje Bogu za jej chorobę. Dzięki temu jeszcze się do Niego zbliżyłem. W chwili śmierci Krysi trzymałem jej głowę i szeptałem do siebie: „Boże jaką łaskę dostałem. W jej twarzy widzę Jezusa”. Tak wyglądała. Dać jej koronę i jak Jezus. Przez nią widziałem Jego. Od jej pogrzebu codziennie chodzę do kościoła, wmacniam się.

Były mistrz olimpijski w boksie broni też Radia Maryja.

- Co Rydzyk robi źle? Modli się za Polskę, za władzę. Powiedzcie mi jak schorowani staruszkowie, co z domu się nie ruszą, pójdą do kościoła. A dzięki Radiu Maryja mogą się modlić w domu, rozmawiać z Bogiem. Sam na początku nie umiałem się modlić, ale nagrałem sobie z Radia „Anioł Pański” i puszczałem z kasety, aż się nauczyłem. Ostatnio sam zacząłem robić różańce, które rozdają sportowcom... Tyle świadectwa sportowca, który wrócił z dalekiej podróży. Nie miał wiary, nurzał się w alkoholu i we wszelkim grzechu. Ale stał się cud. W jaki sposób? Jak sam mówi – wzięwszy do ręki różaniec nie popuścił, aż nie poczuł łaski Ducha Świętego. Podobnie jak

niegdyś patriarcha Jakub, który zmagił się z aniołem: „Nie puszcze cię, dopóki mi nie pobłogosławisz”.

4. Trzymajmy się mocno Boga z pomocą Maryi

Także i my powinniśmy przyjąć podobną postawę. Trzymać się Boga, trzymać się modlitwy. Nie wypuszczać z dłoni różańca świętego. Nie dawać spokoju Matce Najświętszej, bo przecież żadna matka nie będzie obojętna wobec błagania dziecka, tym bardziej Maryja. A jeżeli nawet nie uda nam się zawsze osiągnąć przez modlitwę tego, co chcemy, (wola Boża może być inna niż nasza), to przynajmniej sami staniemy się inni, lepsi, świętsi, doskonalsi. Jeśli nawet cywilizacja życia nie zwycięży w świecie, w Polsce, w serach naszych bliskich, to na pewno zwycięży w nas, w naszym własnym sercu.

Maryjo, Gwiazdo Zaranna prowadź nas do Jezusa, swego Syna. Chroń świat od zła, od grzechu, od śmierci duchowej. Bądź blisko każdego z nas. Ucz nas pięknej modlitwy i wierności Bogu, jak Ty byłaś zawsze mu wierna. Chcemy wynagradzać za zniewagi wyrządzone przez grzech twemu Niepokalanemu Sercu. Niech to Serce zatryumfuje, niech będzie Światłem dla naszych ludzkich serca na naszych drogach do zbawienia.

Amen.

ks. Tomasz Grzywna



Tysiące ust powtarzają „Zdrowaś Maryjo”

Pielgrzymka „Śladami kultu religijnego” Jesienią w Bieszczadach 29 września 2009

Pielgrzymka zorganizowana przez Krąg Sanocki przy Stowarzyszeniu Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku zgromadziła 54 uczestników pragnących podążać śladami kultu religijnego w Bieszczadach. Podróżowaliśmy autokarem, a przewodnikiem duchowym, turystycznym i krajoznawczym był ks. Piotr Bartnik, proboszcz z Górzanki. Osoba wielkiej skromności i pokory, emanująca niezwykłym ciepłem, a zarazem energiczna i posiadająca uprawnienia przewodnika beskidzkiego. Najpierw skierowaliśmy się właśnie do Górzanki, odległej o 4 km od Wołkowyji nad jeziorem solińskim.

W Górzance jest drewniana świątynia (obecnie kościół rzymsko-katolicki), to szczególne miejsce, wyjątkowy skarb pogranicza bojkowsko-łemkowskiego, a dla historyków i miłośników lokalnej sztuki sakralnej nadal wielką zagadką i wyzwaniem oraz zaproszeniem do dalszej kwerendy naukowej. Największą osobliwością świątyni jest płaskorzeźbiony w drewnie (paletowy, reliefowy) ikonostas z XVIII lub XIX wieku – **unikatowa osobliwość w skali całych Karpat!**

Następnie, malowniczą i krajobrazową trasą, przez Wołkowyję, Bukowiec, Terkę, Polanki dojechaliśmy do



Pielgrzymi przy cerkwi w Ropience

Łopienki – miejscowości, która dzisiaj nie istnieje, ale jest wyjątkowa i przyciąga wielu pielgrzymów, turystów i przygodnych wędrowców. Dzieje się to za sprawą cudownego obrazu Matki Bożej Łopieńskiej. „Dzięki obrazowi od co najmniej XVIII wieku, aż do wysiedleń miejscowej ludności po II wojnie światowej, Łopienka była najważniejszym miejscem kultu maryjnego na terenie Bieszczadów. Na najważniejszy, rozpoczynający się 13 lip-

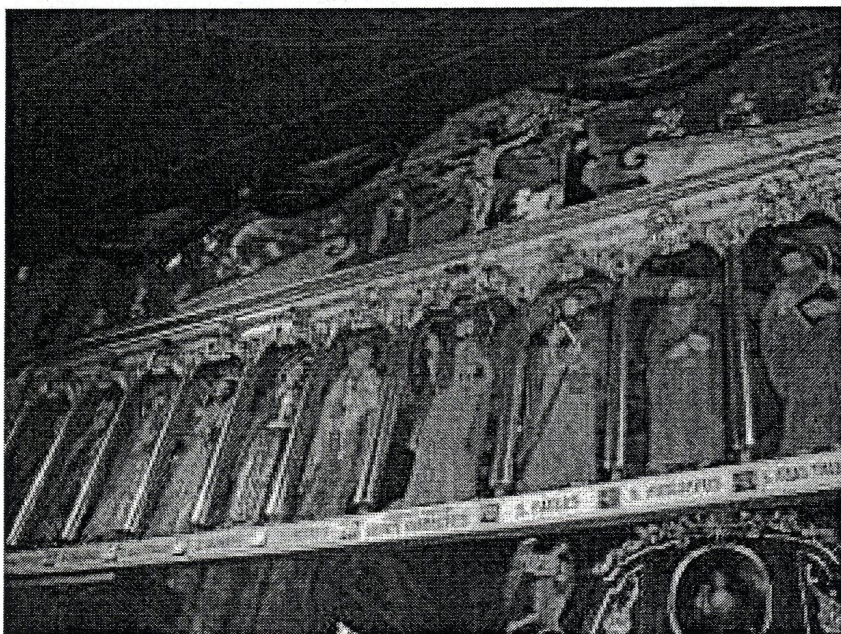
ca odpust przybywali wierni m.in. z Rzeszowa, Sniny czy Użhorodu.” (Wikipedia)

Msza Święta, odprawiona w tym miejscu, zapewne pozostanie w pamięci pielgrzymów na długi czas.

Oprócz cerkwi jest tu kaplica grobowa, dzwonnica i cmentarz, na którym zachowały się jedynie dwa nagrobki. Wokół stoją stare lipy. To na najstarszej z nich, mającej ok. 300 lat, zatrzymała się według podań ikona Matki Boskiej Łopieńskiej.

Po trasie, krótki postój na Przełęczy Wyżnej (872) dla obejrzenia panoramy, bieszczadzkich połonin, najwyższych szczytów w Bieszczadach i wykonania pamiątkowych zdjęć.

Po krótkiej przerwie w Ustrzykach Górnych w celu zakupu ewentualnych pamiątek, mieliśmy godzinny postój na polu namiotowym w Stupo-



Ikonostas w kościele w Górzance



Widok na połoninę Caryńską

sianach. Jest to urokliwe miejsce, położone u zbiegu Sanu i Wołosatego. Tam, dzięki życzliwym osobom, czekało na nas rozpalone ognisko i przygotowane patyki na kielbaski. Z wielką przyjemnością pielgrzymi upiekli kielbaski i smacznie zajadali, oddychając świeżym bieszczadzkim powietrzem.

.....a potem relaks u zbiegu Sanu i Wołosatego

Cdn

Teresa Stareńczak



Kielbaski smakowały wybornie



Obraz Matki Bożej Łopieńskiej i wnętrze cerkwi pw. św. Paraskewi w Łopieńce

Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Rz 1, 1-7; Ps 98; Łk 11, 29-32.

Wtorek: Rz 1, 16-25; Ps 19; Łk 11, 37-41.

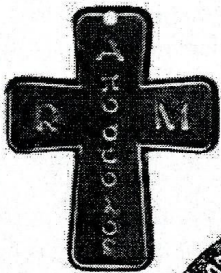
Środa: Rz 2, 1-11; Ps 62; Łk 11, 42-46.

Czwartek: Rz 3, 21-29; Ps 130; Łk 11, 47-54.

Piątek: Rz 4, 1-8; Ps 32; Łk 12, 1-7.

Sobota: Rz 4, 13. 16-18; Ps 105; Łk 12, 8-12.

Niedziela: Iz 53, 10-11; Ps 33; Hbr 4, 14-16; Mk 10, 35-45.

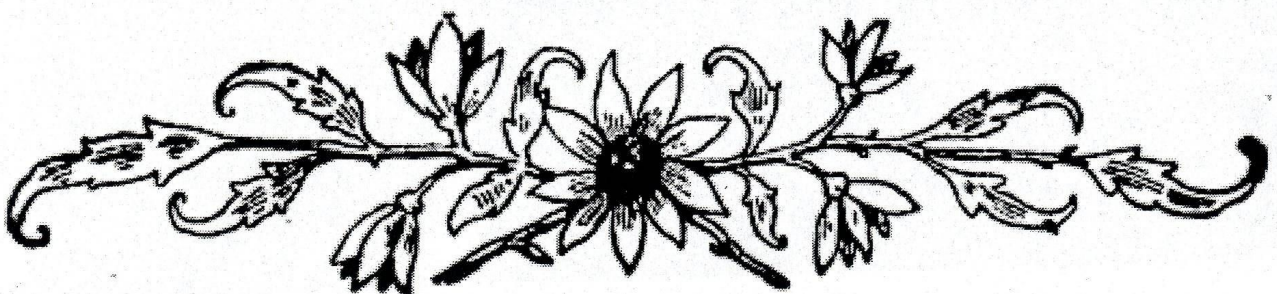


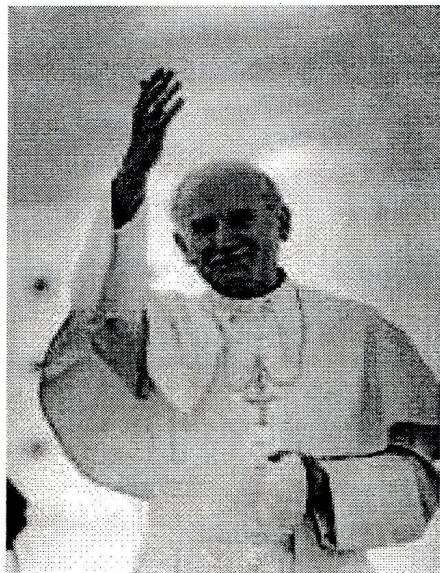
Zaproszenie

Ruch Apostolstwa Młodzieży Archidiecezji Przemyskiej, działający przy naszej parafii, serdecznie zaprasza młodzież (począwszy od 1 klasy gimnazjum) na spotkania, które odbywają się w każdy piątek. Rozpoczynają się Mszą po której jest spotkanie w salce na plebanii.

Zapraszamy do naszej wspólnoty!

RTP





***Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie
im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego
w Sanoku Krąg Sanocki***

zaprasza na pielgrzymkę

Śladami Jana Pawła II

po Beskidzie Niskim

22 października 2009 r.

(czwartek)

W programie:

Przejazd autokarem na trasie ; Sanok – Odrzechowa - **Pastwiska** (wspomnienie Jana Pawła II) – Sieniawa – Rymanów – Iwonicz – Rogi - **Dukla** (klasztor OO Bernardynów, Pustelnia św. Jana) –Iwla –Głójsce - **Nowy Żmigród** (bł. Władysław Findysz) – Kąty - **Krempna** (Muzeum Przyrodnicze Magurskiego Parku Narodowego, nowy kościół pw. św. Maksymiliana Kolbe, cerkiew) - **Kotań** (d. cerkiew śś. Kosmy i Damiana, obecnie kościół rzym.-kat. pw. św. Maksymiliana Kolbe) - Świątkowa Mała - **Świątkowa Wielka** (Msza Św. - d. cerkiew pw. św. Michała Archanioła) – Krempna - Kąty - Nowy Żmigród - Wola Cieklińska - **Dębowiec** (sanktuarium OO Saletynów, ośrodek kultu Matki Boskiej z La Salette) – Jasło – Krosno – Sanok.

Oplata od osoby - 30 zł członkowie Stowarzyszenia, dzieci i młodzież ucząca się
- **35 zł** pozostali.

Świadczenia: przejazd autokarem, ksiądz/przewodnik, parkingi, ubezpieczenie NNW.
Wyżywienie: we własnym zakresie.

Zbiórka uczestników na „Okęciu” w Sanoku ul. Daszyńskiego o godz.. 6.45.
Wyjazd o godz. 7.00. Przewidywany powrót do Sanoka ok. godz. 18.00.

Zapisy w biurze Stowarzyszenia na plebanii przy kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku ul. Grzegorza 5, w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia w godzinach od 9.00 do 10.00. Przy zapisie należy dostarczyć Pesel uczestnika pielgrzymki i dokonać wpłaty.

W miarę swoich możliwości należy zabezpieczyć drobną gotówkę na wsparcie odwiedzanych obiektów sakralnych.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod tel. nr.013 46-35-750 lub 511 513 465

Serdecznie zapraszamy!

28 Niedziela zwykła – 11.10.2009

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe odprawimy dziś o godzinie 17:00.
 2. Dziś obchodzimy Dzień Papieski, który zapowiadaliśmy w ubiegłą niedzielę. Zbieramy też datki na stypendia dla ubogiej młodzieży. Za każdą ofiarę z serca dziękujemy.
 3. We czwartek przypada rocznica święceń biskupich naszego metropolity, ks. abpa J. Michalika. Pamiętajmy o nim w naszym modlitwach, aby jak najlepiej służył Kościołowi w Polsce

oraz w naszej Archidiecezji. Niech Jezus Chrystus Jedyny i Najwyższy Pasterz wspiera Go swoim błogosławieństwem.

4. W sobotę modlimy się w intencji Służby Zdrowia, gdyż wtedy przypada jej patronalne święto; św. Łukasza.

5. Serdecznie zapraszamy na nabożeństwa różańcowe, które odprawiamy codziennie o godzinie 17:30, a w niedzielę października o 17:00.

6. W tym tygodniu różaniec prowadzony przez kapłana w Stróżach w poniedziałek o godz. 17.00, a w Płowcach we wtorek również o godzinie 17.00

7. Z powodu przedłużającej się choroby ks. Prałata Adama Sudoła zostają odwołane Msze święte o godzinie 8.00 w dni powszednie. Prosimy, aby wierni w nich regularnie uczestniczący, w miarę możliwości, przychodzili na godzinę 7.30.

Intencje w tygodniu

12-18.10.2009 r.

Poniedziałek, 12.10

6.30 + Antonina (greg.)

7.00 + Anna i Władysław

7.30 + Olga (greg.)

18.00 1. + Stanisław i Regina 9 r. śm.

2. + Paweł Sikora intencja od nauczycieli SP 2

3. + Stefania, Stanisław, Józef

Wtorek, 13.10

6.30 + Antonina (greg.)

7.00 o zdrowie i szczęśliwą operację dla Andrzeja

7.30 + Olga (greg.)

18.00 1. + Edward

2. + Kazimiera, Jan, Janusz

3. + Stanisława (f) Szuma od Róży św. Faustyny

Środa, 14.10

6.30 + Antonina (greg.)

7.00 + Janina 6 r. śm.

7.30 + Olga (greg.)

18.00 1. + Krystyna Serafin 14 r. śm.;

+ Jadwiga Wychowanek

2. + Konstanty Pełzak intencja od nauczycieli SP 2

3. + Aleksander Chojnowski 26 r. śm.

Czwartek, 15.10

6.30 + Antonina (greg.)

7.00 + Helena i Wiktoria Wrzuszczak

7.30 + Olga (greg.)

18.00 1. + Jadwiga, Krystyna, Stanisława (f)

2. + Irena Sternik 10 r. śm.; + Jan i Agnieszka

3. + Kazimiera (13 r. śm.) i Dominik Olszewski

Piątek, 16.10

6.30 + Antonina (greg.)

7.00 + Józef

7.30 o zdrowie i potrzebne łaski dla Jadwigi

18.00 1. + Olga (greg.)

2. + Wiktoria 3 r. śm.

3. + Jadwiga Kulisz 12 r. śm.

Sobota, 17.10

6.30 + Antonina (greg.)

7.00 + Józef, Helena, Michał Jasińscy;

+ Florentyna i Jan Czerwiński

7.30 + Olga (greg.)

18.00 + ks. Marian Burczyk

Niedziela, 18.10

6.30 + Antonina (greg.)

8.00 + Michał

9.30 za parafian

11.00 + Jerzy Łożański 20 r. śm.

12.30 w intencji rodzin Róży Matki Bożej Fatimskiej – o naśladowanie cnót Matki Bożej w rodzinach

16.00 + Mariusz Hulewicz oraz + Alojzy i Zofia Biega

18.00 + Olga (greg.)

Płowce: + Cecylia Sasko

Góra

Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok. www.fara.sanok.pl

•ródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com